

Szymon Podwin, Bez imienia

Oto jest chwila bez imienia:
drzwi się wydeły i zgasły.
Nie odróżnisz postaci w cieniach,
w huku jak w ogniu jasnym.
Wtedy krzyk krótki zza ściany;
wtedy w podłogę - skałą
i ciemność płynie jak z rany,
i w łoskot wozu - ciało.
Oto jest chwila bez imienia
wypalona w czasie jak w hymnie.
Nitką krwi jak struną - za wozem
wypisuje na bruku swe imię.